Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 1. — ROK XXXVI.

WTOREK

1. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190 — ADMINISTRACJA NR. 3344 — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Goetel odrzuca nagrodę konkursu Teatru im. Słowackiego

I PIĘTNUJE JAKO ROZBÓJ LITERACKI POSTĄPIENIE P. HAECKERA.

Kraków. 30. 12. Pan Ferdynand Goetel, jeden z autorów sztuk nagrodzonych na konkursie Teatru miejskiego w Krakowie zrezygnował z przyznanej mu nagrody wystosowawszy do Prezydenta m. Krakowa list następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Zaszczycony przez teatr miejski w Krakowie przyznaniem mi jednej z nagród za utwór sceniczny składam na ręce Pana Prezydenta podziękowanie tym członkom jury, którzy bezstronnie i szczerze przyczynili się do wyróżnienia mego utworu. Nie mniej jednak przyznaniej mi nagrody przyjąć nie mogę ze względu na spór publiczny, jaki powstał w związku z rozstrzygnięciem konkursu. Przeniesienie zagadnienia czysto literackiego — ry polityczne i lokalno-osobiste, wystąpienia niektórych sprawozdawców i nawet członków jury, którzy pozwalają sobie dyskwalifikować odznaczone utwory przed ich ujawnieniem w skiążce lub na scenie, co muszę napiętnować jako rozbój literacki, wywlekanie przez osoby postronne i członków jury szczegółów z przebiegu sądu przed ujawnieniem protokołu, poddawanie w wątpliwość cudzych intencji i nawet [illegible] **ziom poniżej godności stanu krytycznego i pisarskiego.**

Przyznaną mi sumę pozostawiam do dyspozycji czynników, które uważają się za powołane do jej dalszego dysponowania.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Ferdynand Goetel.

Kraków. 30 grudnia 1928 r.

(Red.) Powodem odrzucenia nagrody przez prezesa polskiego Penklubu jest bezprzykładnie chamskie wystąpienie p. Haeckera w „Naprzodzie" przeciw nagrodzeniu sztuk Goetla „Samuel Zborowski" i Nowaczyńskiego „Przedświty". P. Haecker, redaktor „Naprzodu", którego przez dziwne jakieś nieporozumienie zaproszono do sądu konkursowego, wywleka obecnie w dwóch fejletonach w sposób kłamliwy i tendencyjny różne urywki z dyskusji, jaką toczono na posiedzeniach jury, podsuwa niektórym członkom sądu ubliżające pobudki ich postępowania i wreszcie atakuje dwie nagrodzone sztuki, nazywając jedną z nich „słabą, rozwlekłą i nudna", choć za jej nagrodzeniem sam głosował, (a drugą „paszkwilem" i „bezczeszczeniem Krakowa". Jest dla każdego kulturalnego człowieka jasnem, że publiczna krytyka tych sztuk nieogłoszonych drukiem ani niegranych, a zatem nie będących jeszcze własnością publiczną, do poznania których doszedł krytyk w wyjątkowym charakterze członka jury — sprzeciwia się prymitywnym zasadom przyzwoitości. Jest zaś prostem chamstwem atakowanie członków jury, z którymi się współpracowało i ogłoszenie dyskusji poufnej bez ich zezwolenia. P. Haecker, choć przed 3 laty ochrzczony, stoi dalej na dawnej platformie etycznej i ta to różnica etyczna między nim a resztą członków jury stała się powodem skandalu, który straszliwie kompromituje kulturę Krakowa przed cała Polska.

Dodać należy, że p. Haecker wszczał już [illegible] w „Naprzodzie" za unieważnieniem(!) rozstrzygnięcia sądu i za skreśleniem nagrody za rzekomy „paszkwil na Krakowerów". Pomyślmy: rada miejska(!) ma decydować o sztuce, której zresztą nikt poza 9 członkami jury nie zna! Ohyda tego kroku tłumaczy się tylko zemstą osobistą p. Haeckera na p. Nowaczyńskim, który temu panu nie szczędzi ciegów w swej działalności publicystycznej.

Nauka z tego na przyszłość jest, że p. Haeckera nie należy zapraszać do przyzwoitego towarzystwa. A na razie jest istotnie skandal przykry, Kraków kompromitujący.

ax.

O co oskarżony jest generał Kuliński?

Prasa sanacyjna ogłosiła w ostatnich dniach wiadomość o postawieniu gen. dyw. Kulińskiego, byłego dcy O. K. w Krakowie, znajdującego się od przeszło dwóch lat w stanie spoczynku i zasadniczo nie podlegającego kompetencji sądów wojskowych, w stan oskarżenia.

Pomijając już inne nieścisłości tej notatki, zwrócić należy uwagę na znamienny wobec dotychczasowego postępowania przeciw generałowi fakt notorycznego kłamstwa, jakoby go oskarżono o nadużycie władzy na podstawie 50 podróży odbytych do swego majątku, za które ka[illegible] wpisywać każdorazowo djety.

Jak nas z zupełnie pewnego źródła informują, oskarżenie o nadużycie władzy oparte jest o jeden jedyny fakt wyjazdu do swej osady żołnierskiej, której zresztą generał już w r. 1924 dobrowolnie się zrzekł. Generał podróż tę odbył w najlepszej wierze, że koszta podróży winien ponosić skarb Państwa na podstawie praktyki osadników, otrzymanych informacyj oraz faktu, na który posiada dokumenty w ręku, że podróż tę odbył, zmuszony zaniedbaniami władz powołanych do pieczy nad osadnictwem, a nie z własnej inicjatywy.

Zaznaczyć należy, że kontrola generalna powołana do kontroli podobnych wypadków, powyższą podróż nie zakwestjonowała. Przy takim stanie rzeczy tembardziej zadziwić musi fakt postawienia generałowi podobnego zarzutu na podstawie rzekomo nieprawnie (w chęci zysku) pobranej kwoty 90 zł., jeżeli skądinąd stwierdzonem jest, że znacznie wyższej kwoty przyznanej mu przez M. S. Wojsk. przy sposobności urlopu z osobisto zasadniczych względów nie przyjął.

Gabinet jugosłowiański podał się do dymisji.

Białogród, 30, 12. (PAT). Prezydjum Rady Ministrów ogłosiło dzisiaj następujący komunikat. **Prezydent Rady Ministrów Korosec złożył dzisiaj w południe Jego Królewskiej Mości prośbę o dymisję gabinetu. Wobec tego, że Jego Król. Mość nie przyszedł jeszcze całkowicie do zdrowia po ostatniem zaziębieniu, decyzja królewska w sprawie dymisji gabinetu zapadnie za dwa do trzech dni.**

Okropne żniwo rozruchów strajkowych W KOLUMBJI.

Nowy Jork. (PAT.) Associated Press donosi z Bogoty w Kolumbji, że wskutek rozruchów, jakie wynikły na tle strajku na plantacjach bananów w Kolumbji, **zginęło 100 ludzi, a 250 odniosło rany.** Szkody, wyrządzone przez strajk obliczają **na 1,250.000 dolarów.**

RZĄD RZESZY NIE ŻĄDAŁ ODWOŁANIA aljanckich rzeczoznawców wojsk. z Berlina.

Berlin. (PAT). Wczorajsza wiadomość „Lokal Anzeigera" o nocie cyrkularnej rządu Rzeszy do rządów aljanckich, żądającej odwołania rzeczoznawców wojskowych, istniejących przy ambasadach aljanckich w Berlinie i o odmownej odpowiedzi aljanckiej, spotkała się dziś z półurzędowem kategorycznem zaprzeczeniem. **Zaprzeczenie to oświadcza, że rząd Rzeszy ani nie zwracał się z wnioskiem o odwołanie rzeczoznawców wojskowych, ani też nie otrzymywał w odpowiedzi żadnej listy uchybień przeciwko zobowiązaniom rozbrojeniowym.**

POINCARE NIE ZAMIERZA PODAĆ SIĘ DO DYMISJI.

Paryż, 30. 12. (PAT). Lekkie rozbieżności w łonie rządu, powstałe w związku ze sprawą podniesienia diet poselskich, wywołały pogłoskę o prawdopodobnej dymisji rządu Poincarego. Tymczasem, **jak wynika z oświadczenia premjera złożonego w kuluarach izby i senatu, Poincare nie zamierza bynajmniej podać się do dymisji,** lecz przeciwnie domagać się będzie, ażeby w dniu **10 stycznia izba** rozpoczęła wielką debatę nad ogólną polityką rządu.

Angielsko-amerykańskie kwestje morskie przedmiotem obrad międzyparlamentarnej komisji.

Wiedeń. 30. XII. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu: Poseł liberalny Kenworthy zgodził się na propozycję amerykańskiego członka komisji marynarskiej izby reprezentantów Brittena na zwołanie międzyparlamentarnej debaty, dotyczącej angielsko-amerykańskich kwestji morskich. Kenworthy proponuje wobec tego, ażeby na wiosnę odbyła się wspólna konferencja reprezentantów parlamentu angielskiego i kongresu amerykańskiego w Londynie, po której nastąpićby miała w jesieni konferencja w Waszyngtonie.

Bomby w siedzibie arcybiskupa medjolańskiego

Wiedeń. 30. XII. (PAT.) Dzienniki donoszą z Medjolanu: Przy ul. Via Palazzo Reale, przy której stoi były pałac królewski, **znalazł pewien robotnik w okienku piwnicznem pałacu bombę. Policja zawiadomiona o tem odkryła później drugą bombę.** Pałac ten jest siedzibą urzędową kardynała Tossiego. **Przy dalszem poszukiwaniu znalazła policja jeszcze 12 bomb** w rozmaitych miejscach pałacu.

DWA WAGONY BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ SKONFISKOWANO W BUŁGARJI.

Wiedeń. (PAT). Jak donoszą dzienniki tutejsze z Sofji, **rząd bułgarski skonfiskował u różnych przywódców komunistycznych dwa wagony materjału propagandowego,** przesłanego z Moskwy i na tej podstawie **zarządził rozwiązanie stronnictwa komunistycznego.** Prawie wszyscy przywódcy tego stronnictwa zostali aresztowani.

—oOo—

WILKI GRASUJĄ.

(Pożarły żebraczkę i koniokrada).

Jak podaje „Dziennik Wileński" onegdaj w godzinach rannych w lesie, w pobliżu wsi Wołoszczyzna, gminy mickuńskiej, na przechodzącą 60-letnią żebraczkę napadło stado zgłodniałych wilków, które bezbronną staruszkę rozszarpały i pożarły, pozostawiając tylko szkielet.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, na dwóch koniokradów w pobliżu Słobódki, usiłujących przez las przedrzeć się na stronę litewską z kradzionymi końmi, też napadło stado wilków i rozszarpało jednego z nich, niejakiego Wł. Olnisa, pochodzącego zza kordonu litewskiego.

PONAD MILJON BEZROBOTNYCH MA ANGLJA W DALSZYM CIĄGU.

Londyn. (PAT). Ilość bezrobotnych wynosiła w dniu 17. 12 rb. w Wielkiej Brytanji 1,271.100 osób, (co oznacza zmniejszenie o 49,812 w porównaniu z tygodniem poprzednim i jednocześnie wzrost o 171.048 w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub.

BOLIWJA POWSTRZYMAŁA SIĘ OD KROKÓW WOJENNYCH.

Paryż. (PAT). Briand przyjął posła boliwijskiego, który oświadczył kategorycznie, że Boliwja **od czasu przyjęcia zaofiarowanego jej** arbitrażu konferencji panamerykańskiej powstrzymała się od **wszelkiej akcji wojskowej, mogącej naruszyć pokój.** Poseł potwierdził przytem zaprzeczenie sądu boliwijskiego oskarżenia, jakoby Boliwja uchybiła przyjętym zobowiązaniom.

WYSPA SYLT PONOWNIE ZAGROŻONA.

Berlin. (PAT). Wyspa Sylt, która przed miesiącem rozdarta została przez zalew na trzy części, została ponownie zagrożona. Nad **wyspą przeszła w ostatnich dniach nowa gwałtowna burza, która zalała nanowo południowe części wyspy.** Linja kolejowa od przystani parowców do miasteczka Westerland jest zalana.

Wojciechowski skazany na 10 lat więzienia

Warszawa. 30. XII. (Tel. wł.) **O godz. 10.40 Sąd okręgowy wydał wyrok skazujący Wojciechowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu począwszy od 4 maja 1928 r.** Motywy wyroku będą ogłoszone 14-go stycznia 1929 roku.

Obrona Wojciechowskiego wnosi apelację.

Strajk tramwajarzy śląskich.

Katowice (PAT). Od dłuższego czasu trwa na Górnym Śląsku zatarg pomiędzy pracownikami tramwajowymi a przedstawicielami śląsko dąbrowskiego towarzystwa eksploatacyjnego. **Pracownicy tramwajowi żądają 15% podwyżki.** Sprawa ta była w dniu wczorajszym przedmiotem rozprawy przed komisją pojednawczą i arbitrażową, **która przyznała pracownikom 4% podwyżki.** Ponieważ pracownicy z podwyżki tej nie byli zadowoleni, odbyło się w sobotę w domu ludowym w Królewskiej Hucie zebranie z udziałem sekretarza związków zawodowych p. Jaskiewicza, na którem **w głosowaniu kartkowem uchwalono jednogłośnie proklamować strajk w dniu 30 bm.** Na temże zebraniu równocześnie zostały utworzone komisje strajkowe, które czuwać będą nad przebiegiem strajku.

Ulgowego terminu dla wykupu ŚWI[illegible]CTW PRZEMYSŁOWYCH NIEMA.

Warszawa. (PAT.) Wobec zamieszczenia w Nrze 363 „A. B. C." z dnia 29 bm. notatki pod tyt. „Wykup świadectw do dnia 14 stycznia", zawierającej nieprawdziwe wiadomości, **Ministerstwo Skarbu stwierdza, że do wykupienia świadectw przemysłowych obowiązuje termin do dnia 31 grudnia.**

PRZEDSTAWICIELE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW RZPLITEJ U P. MINISTRA CARA.

Warszawa. (PAT.) Minister Sprawiedliwości Stanisław Car przyjął w sobotę przedstawicieli Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej, którzy przybyli, aby ustalonym zwyczajem powitać p. ministra na nowem stanowisku i złożyć mu życzenia. W dłuższej rozmowie z reprezentantami Zrzeszenia p. **minister omawiał sprawy, związane z wprowadzeniem nowych przepisów ustrojowych.**

—oOo—

TELEGRAM PADEREWSKIEGO DO SYNDYKATU DZIENNIKARZY WIELKOPOL.

Poznań. (PAT). Synadykat dziennikarzy wielkopolskich otrzymał dziś od p. Paderewskiego, w odpowiedzi na depeszę, wysłaną z okazji 10-lecia niepodległości Polski, następujący telegram: „Morges, Szwajcarja 29 grudnia 1928 r. Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. Prezes Jarochomski, Poznań. Proszę Wielce Szanownego Pana Prezesa o przyjęcie dla siebie i szanownych towarzyszy zapewnień Mej serdecznej wdzięczności za łaskawe wyrazy, któremi raczyliście mnie zaszczycić. Paderewski".

Jak Kraków przygotowuje się do Wystawy Poznańskiej?

GRÓD PODWAWELSKI W REPRODUKCJACH LITOGRAFICZNYCH.

W tych dniach odbyła się w Poznaniu konferencja reprezentantów miast w związku z urządzeniem Powszechnej Wystawy Krajowej w stolicy Wielkopolski. Na konferencji, w której imieniem m. Krakowa uczestniczył **dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego, inż. Thor,** jako techniczny kierownik robót przygotowawczych i działu wystawowego Krakowa, ustalono udział miast w Wystawie poznańskiej, oraz kwalifikację eksponatów.

P. Dyr. Thor, do którego zwróciliśmy się z prośbą o informacje dotyczące stanu przygotowań Krakowa na wielką Wystawę w Poznaniu, powiedział nam co następuje:

Prace przygotowawcze posunęły się o tyle naprzód, że ustaliliśmy już dokładnie rozmieszczenie poszczególnych wydziałów, urzędów i zakładów miejskich w pawilonie Związku miast, gdzie Kraków zakupił przestrzeń zabudowaną w rozmiarach ponad 400 m². **Pawilon jest na ukończeniu i m. Kraków zajmie w nim jedno z centralnych miejsc, tuż obok Warszawy.**

Część wystawowa, dotycząca naszego miasta, obejmie w logicznym porządku 8 zasadniczych działów, a to: 1) ogólny zarząd miasta (finanse i majątek), 2) opieka społeczna (urząd zdrowia, zakłady opiekuńcze i wychowawcze, szkolnictwo), 3) i 4) kultura i sztuka (Teatr, Muzeum Narodowe, Muzeum techniczno-przemysłowe, Archiwum aktów dawnych), 5) Elektrownia, Gazownia i Wodociąg, 6) Zakład czyszczenia miasta, rzeźnia, mydlarnia, piekarnia i t. p., 7) plantacje, ogrody las wolski, 8) budownictwo miejskie, oddział A i B, — wszystkie grupy ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju w ostatniem 10-leciu.

W związku z tem przewidziano szereg modeli, mających ilustrować znaczniejsze budowle już wykonane, względnie zaprojektowane, jak Muzeum Narodowe, Zakłady sanitarne, Park samochodowy i t. p. **Dział historyczny m. Krakowa znajdzie swój wyraz w obrazach świetlnych kinematograficznych, dwóch panoramach i szeregu modeli tekturowych najgłówniejszych zabytków architektonicznych**, jak: kościoły Marjacki, św. Wojciecha, św. Krzyża, św. Salwatora, św. Idziego, św. Andrzeja, Brama Florjańska, Barbakan, Dom Długosza, Bibljoteka Jagiellońska, stara synagoga i t. d., **łącznie 18 objektów. Każdy z nich zostanie nadto wydany w reprodukcjach litograficznych, do sklejania, dla celów pedagogicznych, w nakładzie 5—10.000 sztuk.** Cena pojedynczego kartonu, o bardzo wybitnej wartości artystycznej reprodukcji i jak najwierniejszym rysunku (w skali 1:100), tak pod względem charakteru, jak i koloru danego zabytku, zostanie skalkulowana jak najniżej i będzie się równała analogicznym wydawnictwom niemieckim. Reprodukcje litograficzne będą wykonane w drukarni Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

Wszystkie wspomniane modele posłużą do dekoracji **sali kinowej** pawilonu m. Krakowa. Film, obrazujący życie i kulturę naszego miasta, będzie liczył około 2000 m.; zdjęcia dokonuje się pod kierownictwem **prof. Witkiewicza** (o czem zamieściliśmy w swoim czasie wyczerpujący artykuł na podstawie wywiadu z p. Witkiewiczem). Film ujmie zasadniczo trzy grupy: 1) **Kraków w zwyczajach i obyczajach,** 2) **Kraków w widokach i zabytkach** i 3) **miejskie urządzenia techniczne i przemysłowe.** W sali kinowej znajdzie się również tradycyjna „Szopka krakowska", choć nie w grze, a tylko dla dekoracji. Poszczególne lalki zostaną rozmieszczone na tle „Szopki". Całość wystawy krakowskiej zapoczątkuje umieszczona w reprezentacyjnem miejscu **figura alegoryczna przedstawiająca Kraka, zabijającego smoka, wykuta w kamieniu.**

Na ogólnej konferencji poznańskiej zgłosiło udział w Wystawie poznańskiej kilka dalszych miast Małopolski, między niemi Nowy Sącz, Tarnów i Kołomyja. Lwów zajmie w związku ze swojemi stałemi Targami wschodniemi oddzielny pawilon.

sl.

Co słychać w Krakowie?

1667 samochodów w wojew. krakowskim

NA 1 WÓZ PRZYPADA 1033 OSÓB.

Według wykazu taboru samochodowego z dnia 1 stycznia b. r., w województwie krakowskiem zarejestrowano: **samochodów osobowych 951, dorożek samochodowych 222, autobusów 132, samochodów ciężarowych 362, motocykli 459, innych pojazdów mechanicznych 36, ogółem pojazdów mechanicznych 2162.** W porównaniu z półroczem poprzedzającem, przyrost ogólnej ilości pojazdów wyraża się w 14.5%.

Najbardziej charakterystycznie przedstawia się **zestawienie ilości mieszkańców, przypadających na 1 samochód.** Najkorzystniej ta liczba przedstawia się dla samego m. Warszawy gdzie na 1 wóz wypada 192 ludzi; następnie idą województwa zachodnie: **śląskie 422 osoby, poznańskie 483, pomorskie 505, krakowskie 1033.** Liczby dla tych województw są lepsze od przeciętnej dla całej Polski liczby 1174 mieszkańców na 1 samochód. Województwa: warszawskie (1.406 osób) i łódzkie (1511) — nie dociągają już do normy ogólno-polskiej, zaś najgorzej ta sprawa przedstawia się w województwach kresowych, pozbawionych w znacznej mierze dobrych dróg i wogóle stojących na niższym poziomie rozwoju kultury gospodarczej. Mamy więc np. dla wojew. tarnopolskiego 11.955 osób na 1 samochód, dla Polesia — 9670, dla Wołynia — 7328, dla wojew. nowogrodzkiego — 6585.

Na terenie całego Państwa było zarejestrowanych 21.810 samochodów i 3.735 motocykli; jeśli idzie o firmy, to na pierwszem miejscu idzie Ford, dalej Fiat, Chevrolet, Renault, Citroen, Tatra i Mathis.

—ooo—

Rektor Szyszko Bohusz jedzie do Warszawy

aby omówić plan restauracji tamtejszego zamku.

Rektor Szyszko Bohusz zasłużony kierownik robót restauracyjnych na Wawelu otrzymał dekret mianujący go z dniem 1. stycznia b. r. kierownikiem restauracji Zamku warszawskiego. Rektor Bohusz wyjedzie w nowym charakterze poraz pierwszy do Warszawy w przyszłym tygodniu, gdzie z reprezentantami kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej — któremu podlegają bezpośrednio państwowe gmachy reprezentacyjne Rzeczypospolitej — omówi szczegółowo plan robót adaptacyjnych.

Oficerowie policji na kursie kryminologji w Wiedniu.

Z Krakowa wyjechało dwóch oficerów policyjnych do Wiednia na wyższy 6-cio miesięczny kurs z zakresu kryminologji. Są to nadkomisarz Romański, komendant I. Komisarjatu i aspirant Tarnawski z wojewódzkiego urzędu śledczego. Ogółem z całego Państwa wyjechało do Wiednia 20 oficerów policyjnych. Kurs zaznajomi naszych komisarzy policji z najnowszemi metodami w dziedzinie śledztwa.

Tragedja umysłowo chorego.

Ludwik Czosnyk (l. 40) zamieszkały w Gumniskach pod Tarnowem zdradzał od dłuższego czasu objawy choroby umysłowej; w chwilach ataków nerwowych rzucał się na otoczenie, grożąc życiu domowników. Gdy żona nieszczęśliwego odwoziła go wczoraj do Krakowa, Czosnyk zbiegł z drogi, wszelkie poszukiwania nie dały dotąd pozytywnego rezultatu. Zachodzi obawa, że Czosnyk dokonał zamachu samobójczego.

Sprytna para oszustów.

Od dłuższego czasu grasowała na bruku krakowskim pewna sprytna para złodziejska, która dopuściła się szeregu oszustw. Obchodziła ona sklepy zamożniejszych kupców, zbierając ogłoszenia, rzekomo do wydawnictwa „walka z pożarem". Oszuści zdołali naciągnąć firmy na inseraty i uzyskać znaczniejsze wpłaty zaliczkowe; jak się okazało, pomysłowymi akwizytorami, którzy w dodatku podają zmyślone nazwiska są oszuści z poza Krakowa, a wymienione przez nich wydawnictwo jest zwykłym wybiegiem złodziejskim. Sprytną parę aresztowano w więzieniach sądu okręgowego.

O styl w budowie grobowców na cmentarzu rakowickim.

Każdego, kto tylko znajdzie się na cmentarzu rakowickim, uderzy brak jakiegokolwiek stylu w budowie grobowców; niesmaczne i najdziwaczniejsze niejednokrotnie formy architektoniczne świadczą, że o artystyczną stronę grobowców nie troszczą się zgoła kompetentne czynniki miejskie i odnośne Towarzystwa kulturalne, zdając się zupełnie na gust przedsiębiorców zakładów kamieniarskich. Nic też dziwnego, że cmentarz krakowski — w przeciwieństwie do innych wielkich cmentarzy w kraju czy zagranicą, chlubiących się wspaniałą architekturą, pewnym specyficznym stylem budowli grobowcowych — jest **zbiorowiskiem grobowców o wprost odrażającym stylu,** przyczem materjał budowlany, zwykle pośledniego gatunku, ulegając szybko wpływom atmosferycznym, robi jak najfatalniejsze wrażenie.

Byłoby wskazane, szczególniej teraz z racji poszerzania cmentarza rakowickiego, aby przedsiębiorcy zakładów kamieniarskich, otrzymawszy zamówienie na grobowiec, przedkładali plan budowy magistratowi, któryby zarówno ze swej strony, jak i po zasięgnięciu opinji w komisji artystycznej, decydował o danym projekcie. Przedsiębiorcy kamieniarscy winni nadto pozostawać w ścisłym kontakcie z architektami, od których mogliby czerpać pomysły do kompozycyj architektonicznych grobowców.

—ooo—

Kraków, 31-go grudnia 1928.

Poniedziałek 31: św. Sylwestra pap.
Wtorek 1-go: Nowy Rok. św. Mieczysława
Wtorek 1-go: Wschód słońca o godzinie 7.31, zachód o godz. 15.57.

—ooo—

WCZORAJSZY DZIEŃ cechowała niezdecydowana pogoda. Przez cały niemal dzień wisiała nad miastem gęsta mgła od czasu do czasu padał rzęsisty deszcz, który spłukał z chodników i nawierzchni ulic śnieg, tak, że pozostała gładka skorupa lodowa. Rzadko przed którym domem chodniki były posypane piaskiem czy popiołem, toteż wypadki pośliznięcia się i upadnięć nie były rzadkie. Temperatura utrzymywała się przez całą niedzielę na poziomie + 3° C.

WISŁA POD KRAKOWEM, która od szeregu dni z powodu silnych mrozów zamarzła uwolniła się z okowów lodowych. Woda płynie szerokim [illegible] aczkolwiek brzegi rzeki są jeszcze zamarznięte.

ZAĆMIENIA W ROKU 1929. W r. 1929 będą dwa zaćmienia słońca, natomiast zaćmień księżyca nie będzie wcale. Całkowite zaćmienie słońca przypada na 9 maja; początek zaćmienia o godz. 5.30, koniec o 8.50. Dnia 1 listopada będzie miało miejsce zaćmienie pierścieniowate (początek o 11.19, koniec o 14.51). Zaćmienie całkowite będzie widziane w południowo-wschodniej Afryce na Madagaskarze, na Oceanie Indyjskim, w Indjach, w Chinach, w płdn. Japonji, na wyspach Funda, w Nowej Gwinei i w Australji, zaś zaćmienie pierścieniowate — na Oceanie Atlantyckim, w zach. i środkowej Europie, na morzu Śródziemnem, w Małej Azji, Arabji, Persji, całej Afryce i w zachodniej części Oceanu Indyjskiego.

SPRAWA BUDOWY GMACHU BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Ministerstwo robót publicznych zdecydowało się na wybór projektu arch. Krzyżanowskiego nagrodzonego na konkursie I nagrodą i przyjęcia go za podstawę przy budowie Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. W celu ostatecznego porozumienia się z Ministerstwem co do przeróbki wspomnianego projektu udał się arch. Krzyżanowski do Warszawy i odbył w tej sprawie konferencję w ministerstwie robót publicznych.

ULICA PAWIA przedstawia wprost rozpaczliwy wygląd. Jezdnia pełna wybojów i zawsze czarna od pyłu węglowego, a w dodatku obszarpane mury okalające place frontowe, nadają tej ulicy osobliwy wygląd. Wystarczy spojrzeć na mur przy realności pod l. 14, aby w okamgnieniu wyrobić sobie pojęcie o niesłychanem niedbalstwie właściciela realności i braku dozoru ze strony magistratu. Na fakt ten zwracamy publicznie uwagę decydującym czynnikom miejskim.

POZWOLENIA NA BROŃ. Zainteresowani zwracają się już obecnie do starostw grodzkich o prolongatę pozwoleń na broń. Pozwolenia te wydawane są na podstawie składanych podań. Załatwianie formalności nie należy odkładać na ostatnią chwilę.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Wczoraj koło godz. 7 wieczór przejeżdżał przez Borek Fałęcki powóz 2-konny powożony przez Adama Odziomka. W pewnym momencie nadjechał autobus, na którego widok konie poniosły i uderzyły pojazdem z całym impetem o słup telegraficzny. Wskutek uderzenia woźnica wypadł z kozła i złamał sobie lewą nogę, natomiast całe towarzystwo uniknęło szczęśliwie katastrofy. Rannego woźnicę opatrzył lekarz Pogotowia.

SKUTKI WYSKAKIWANIA Z TRAMWAJU. Marja Janochówna, służąca, wyskakując z tramwaju na ul. Kazimierza Wielkiego upadła tak nieszczęśliwie na bruk, że doznała silnego skaleczenia głowy. Ofierze własnej nieostrożności udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia ratunkowego.

ARESZTOWANO Józefa Wójcika (l. 25) za kradzież flaszki wódki, Jana Sorosińskiego (lat 37) za kradzież 70 kg. owsa ze stajni Arona Hechta i Michała Janisza (l. 20) za kradzież torebki z 50 zł. na szkodę Marji Płacheckiej z Radomia.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA SZPITAL OO. BONIFRATRÓW w Krakowie złożył prezydent Izby Handlowej p. Tadeusz Epstein, zamiast wieńca na trumnę zmarłego członka Izby Izydora Horowitza zł. 60, a Izba Handlowa zł. 50.

ZABAWA ŚWIĄTECZNA DLA DZIECI. Dnia 6 stycznia 1929 odbędzie się w salach tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, o godz. 4-tej popoł. Zabawa dla dzieci urządzona staraniem Komitetu pań który od szeregu lat dla naszych milusińskich zabawę tę urządza. Kierownictwo całej imprezy przygotowując liczne niespodzianki objął łaskawie p. profesor Zaręba. Zaproszenia i bilety są już do nabycia w sklepie p. Truszkowskiego w Sukiennicach.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Krakowiacy i górale".
Wtorek: po południu „Betleem polskie", wieczór „Ładna historja".
Środa: „Krakowiacy i górale".

„GONG".

Poniedziałek: „Szalona noc Sylwestrowa".
Wtorek: „Szalona noc Sylwestrowa".
Środa: „Szalona noc Sylwestrowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Pat i Patachon.
UCIECHA: Awantury paryskie.
SZTUKA: „Anioły ulicy", J. Gaynor i Ch. Farrel.
BAGATELA: Kochankowie, Vilma Banky i R. Kolman.
NOWOŚCI: Cyrk Royal.
CORSO: „Kobieta z tygrysem".
WARSZAWA: **Dom „Pod czerwoną latarnią".**

ZAKOŃCZENIE ROKU W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW. W Bazylice OO. Franciszkanów uroczysto zakończenie Starego Roku odbędzie się w następującym porządku: o g. 5 Nieszpory z kazaniem, o g. 6 Procesja, którą poprowadzi JE. Książę Metropolita Adam Sapieha. Po procesji Chór Cecyljański wykona solenne Te Deum. W pierwszy dzień Nowego Roku podczas cichej Mszy św. Chór Cecyljański odśpiewa szereg kolend w interpretacji O. Rizzi'ego.

Radio.

WTOREK, 1-GO STYCZNIA 1929 R.

Kraków. (566) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej; — 11.56 do 12.10: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 do 14: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 14 do 14.25: Pogadanka dla rolników: inż. Jan Stec: „Konkursy chowu bydła i trzody w drobnych gospodarstwach rolnych Zachodniej Małopolski“ 14.25 do 14.50: Odczyt p. t.: „Płodozmian, czy wolny system gospodarowania“ Dr St. Surzycki prof. Uniw. Jag.; 15 do 15.15: Transmisja komunikatu meteorologicznego. 15.15 do 17.30: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 do 17.50: Rozmaitości; 17.50 do 18.15: Odczyt p. t.: „Pieśni noworoczne“ wygłosi p. A. Kawecka; 19.20: Transmisja opery z Poznania. 22 do 22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy.

§

W NOC SYLWESTROWĄ przeprowadzą stacje radjofoniczne Warszawska i Krakowska ciekawy eksperyment, który stanie się niezawodnie punktem kulminacyjnym programu sylwestrowego. Znani i powszechnie lubiani speakerzy tych stacji p. Leona Meyerholdowa i p. Tadeusz Bocheński będą wesoło rozmawiali ze sobą na odległość 300 klm. pod kontrolą słuchaczy wszystkich stacji polskich. Niewinny ten flirt na dystans rozpocznie się o godzinie 23.45 i trwać będzie zaledwie kilka minut, należy więc zawczasu nałożyć słuchawki, aby nie stracić tej jedynej w swoim rodzaju audycji.

Z Makowa.

Wybory gminne. — Sprawa siedziby starostwa. Betleem polskie.

Z końcem listopada odbyły się u nas uzupełniające wybory do rady miejskiej. Do rozgrywki stanęły dwie listy: Koła obywatelskiego oraz Magistratu. Wyborcy zgrupowani przy liście Koła szli do wyborów z hasłem uzdrowienia kulejącej gospodarki miejskiej i odżydzenia rady, w której zasiada nieproporcjonalnie wysokości odsetek żydów. Koło ob. przeprowadziło ośmiu kandydatów. a Magistrat dwunastu w czem 5 (wyraźnie pięciu) żydów. Jeśli się zważy, że Koło rozpoczęło swoją działalność przed kilku miesiącami. że nie rozporządzało odpowiedniemi środkami, ani nie miało wpływu na układanie list wyborczych (powiadają, że z układaniem list różnie bywało) to trzeba przyznać. że odniosło zwycięstwo. — Przedstawiciele listy magistrackiej, wnieśli rekursy. Są usiłowania, aby przeforsować jeszcze jednego żyda-sekretarza i gospodarza Straży pożarnej (Naczelnikiem Straży jest burmistrz p. Skupiński). Jest nadzieja, że tych ośmiu radnych z p. Wicherkiem na czele, pełnych energji i zapału dla dobra miasta pociągnie za sobą część radnych i wytworzy polską większość. Wówczas przyjdzie czas na wybór odpowiedniego i odpowiedzialnego samodzielnego wójta.

W ostatnich tygodniach znowu wypłynęła sprawa siedziby starostwa makowskiego. Od początku utworzenia tego powiatu politycznego zaciężył nad nim antagonizm trzech miasteczek Makowa, Suchy i Jordanowa. Każde z tych miasteczek walczyło o siedzibę powiatu. Los sprzyjał Makowowi. Lecz nawet po kreowaniu siedziby powiatu w Makowie pozostałe miasteczka nie poniechały starań o zmianę decyzji władz. Szczególniej Jordanów zaczął szachować Maków twierdząc, że należy zmienić granice powiatu i przyłączyć do niego jeszcze Orawę, która pod względem gospodarczym ciąży ku Jordanowowi (?!). Wtedy Jordanów powinien zostać „stolicą“. Rozpoczął się wyścig starań. Memorjały, przedłożenia, różne kosztowne delegacje przelicytowywanie się. Należałoby wreszcie położyć temu kres! Dla dobra całego powiatu, który jeszcze nie jest właściwie zorganizowany. Nie ma sejmiku. brak programu gospodarczego. Zaznaczamy nawiasem, że ze sprawą powiatu makowskiego łączą się organicznie zmiany powiatów wielickiego i myślenickiego. Kiedy to nastąpi nie wiadomo. Władze centralne zwracają uwagę przedewszystkiem na województwa centralne. zaniedbują natomiast inne województwa a szczególniej krakowskie. Jak się dowiadujemy władze centralne nie mają zamiaru przeprowadzenia zmiany siedziby powiatu makowskiego. Dobreby było. gdyby Maków zorganizowaniem jakiego takiego życia. czy to gospodarczego, społecznego, oświatowego. czy wreszcie bodaj towarzyskiego wykazał, że zasługuje na przodujące stanowisko w powiecie

Staraniem Sokoła wystawiono u nas „Betleem polskie“ Rydla. W poprzednich latach wystawieniem jasełek zajmowała się szkoła. Robiła to z wielkim nakładem pracy i pietyzmem. O wykonawcach „Betleem“ nie można tego powiedzieć.

Idem.

Kino.

SZTUKA. „Anioł ulicy“. J. Gaynor i Ch. Farrell.

Po **„Siódmem Niebie“** i zasłużonych sukcesach, jakie niem osiągnął. **Frank Borzage** znów powrócił do swego ulubionego tematu „idylli“ subtelnej, rzewnej, wzruszającej i może nazbyt smętnej, że aż przechodzącej w słodkawo-łzawą ckliwość.

Ale mimo to **„Anioł ulicy“** jest czarującą urokiem niewysłowionych wrażeń. wizją - dramatem dwojga serc prostych i pełnych młodzieńczej miłości Fabuła nieskomplikowana. chwilami nawet szablonowa. Ale za to jakie potężne ujęcie artystyczne! Rewelacyjne arcydzieło olśniewające liryzmem gry i zmuszające do myślenia o nieubłaganej prawdzie życia. Reżyserja pomysłowa w operowaniu grą świateł i cieni. Wspaniałe są przejścia i zakamarki krętych uliczek podmiejskiej dzielnicy Neapolu. tonące w matowych opyłach blasków. To decyduje o niewidzianej dotychczas malarskości filmu. zakończonego prześliczną sceną błądzenia pośród perłowo-sinych mglic nad ciemną wodą zatoki.

O grze **Gaynor i Farrella**, a przedewszystkiem o tej czarownej **Gaynor**, możnaby pisać tomy. Ognista, jak prawdziwa Włoszka, skupiona w modlitewnej zadumie lub płonąca gniewem burzenia. **Każdy ruch** jej pokrywa się z myślą. Wszystko u niej jest prawdą. Wadą zaś jest zbyt fanatyczne pojęcie miłości, doprowadzone do scen zdejmowania obuwia i głaskania brudnych skarpetek rozleniwionemu kochankowi., Niesmaczne! Na takie dowody miłości nie powinien pozwolić mężczyzna! a zwłaszcza Farrell, który przecież w „Siódmem Niebie“ grał „mocnego człowieka“. W tym obrazie jest słabszy, zbyt czułostkowy i łatwo tracący wiarę.

BAGATELA. „Kochankowie“ vel **„Skórzana maska“.**

Zupełnie dobry film amerykański, mile romantyczny. na tle walk Flandrji z Hiszpanami w XVI wieku, a głównie ze słynnym i okrutnym ciemiężycielem. księciem Albą. którego w napisach przemianowano na ks. Ilvę (?!). **Reżyser Fred Niblo,** realizator „Ben Hura“ zręcznie powiązał konflikt miłosny z dramatycznym pierwiastkiem tematu — **apotezą bohaterstwa narodu, walczącego niestrudzenie. z wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy.**

Akcja dramatu żywa. interesująca. Ładne są sceny romantycznej podróży nocnej wśród burzy. zaś groźne obrazy przeprawy powstańców przez bagna. Drobne usterki dekoracji i niezbyt ściśle historycznych rekwizytów wynagradza pyszna gra **R. Colmana**, awanturniczego konspiratora w „skórzanej masce“. Bohaterkę odtwarza pani ekranu, **Vilma Banky,** początkowo trochę sztywna. lecz w dalszych już scenach doskonała, a zwłaszcza. kiedy pod wpływem troski o los ukochanego. spuszcza ciężki most zwodzony, torując tem powstańcom drogę do wyzwolenia z niewoli. Ciekawy typ krwiożerczego. chytrego księcia, stworzył znany z „Braterstwa krwi“ **Noah Beery.**

ARTEN.

Wiadomości sportowe.

Walki o mistrzostwo hokejowe Polski.

A. Z. S. warszawski bezkonkurencyjny. — Pogoń bije Legję. — Gościna drużyny Cracovii.

W drugim dniu mistrzostw hokejowych rozegrano dalsze trzy spotkania. AZS. (Warszawa) - **Wisła** (Kraków) 18:0. 9:0. 3:0, 6:0). Sędzia por. Theuer. **Przygniatająca przewaga AZS-u,** którego forma zapowiadała się doskonale. Asy drużyny: **Adamowski i Tupalski,** jak **zawsze znakomici,** Krygier, Kulej i Kowalski znajdują się również w bardzo dobrej formie. Wisła w czasie meczu nie dochodzi zupełnie do głosu. **Bramki dla zwyciesców strzelają: Tupalski 7, Adamowski 6, Krygier 4, Kowalski 1. Legja** (Warszawa)—AZS (Wilno) 3:1 (1:0, 2:0, 0:1). Sędzia por. Szyba ze Lwowa. Gracze wileńscy w porównaniu z meczem wczorajszym grali o wiele lepiej. **Na plan pierwszy wybijał się doskonały bramkarz drużyny wileńskiej Wiro-Kiro.** Legja nie miała swego najlepszego dnia. **Bramki dla Legji strzelili: Szejnach 2, Lange 1, dla AZS-u wileńskiego jedyną bramkę zdobył Okułowicz.**

Pogoń (Lwów)—**TKS.** (Toruń) **0:0.** Sędzia p. Kulej z Warszawy. **Była to walka całej drużyny lwowskiej z fenomenalnym bramkarzem TKS-u Stogowskim.** Mimo przygniatającej przewagi Pogoń nie zdołała zdobyć decydującej o zwycięstwie bramki.

Trzeci dzień turnieju oprócz trzech spotkań mistrzowskich przyniósł czwarte towarzyskie **Cracovii** z kombinowaną drużyną lwowskiego Tow. Łyżwiarzy i klubu Łyżw. poznańskich.

„Wisła“ (Kraków)—**Toruński Klub Sportowy 1:1** (0:0. 0:0. 1:1). **Wisła prowadziła przed końcem meczu 1:0.** Ze strzału Makowskiego wyrównał w ostatniej chwili Szczerbowski. Gra wyrównana, Wisła groźniejsza w polu. **Wisła posiada więcej utalentowanych graczy i tylko Stogowski uratował T. K. S. od przegranej.** Sędzia Żebrowski z Warszawy. **Pogoń** (Lwów) **pobiła Legię** (Warszawa) 4:0 (1:0. 1:0. 2:0). Sędzia Osiecimski-Czapski. **Bramki strzelili Wacław Kuchar 3, Zbigniew Kuchar 1.** Pogoń bierze bardzo silne tempo nie dozwalając rozwinąć się Legji. **Pogoń grała z wielką ambicją i poświęceniem i zasłużyła w zupełności na zwycięstwo. Wygrana ta czyni ją najpoważniejszym kandydatem na drugie miejsce w mistrzostwie.** Publiczność przyjęła zwycięstwo Lwowian owacyjnie. **AZS.** (Warszawa) bije **AZS.** (Wilno) **14:0** (1:0. 5:0. 8:0). **Bramki strzelili Adamowski 7, Krieger 4, Pawłowski 2, Kulej 1.** Sędzia Szczerbowski z Torunia.

Poza programem wystąpiła na torze drużyna Cracovii, która zjechała do Krynicy na własny koszt, aby korzystać z obecności zespołów polskich i rozegrać mecze towarzystkie. **Drużyna kombinowana z graczy lwowskiego towarzystwa łyżwiarskiego i klubu łyżwiarzy w Poznaniu pokonała Cracovię 3:2.** Bramki dla drużyny kombinowanej strzelili Sabiński 2, Hemmerling 1, dla Cracovii Marchewczyk i Ziętkiewicz. Sędzia Goncarzewicz z Torunia.

†

Ks. Antoni Kaczmarczyk

wikarjusz w Wielopolu Skrzyńskiem

zmarł zaopatrzony Św. Sakramentami dnia 30-go grudnia 1928 r. w Jakubkowicach w 21-szym roku kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w Jakubkowicach we środę 2 stycznia 1929.

Plecy i... plecy. Pewien młodzieniec już od wielu miesięcy chodził od biura do biura, poszukując posady. Wszędzie jednak spotykał się z odmową z różnych powodów. Wkońcu zgłosił się do Magistratu w mieście N. z podaniem o przyjęcie na jakąkolwiek posadę. Przed wejściem do pokoju dygnitarza Wydziału zdjął marynarkę najlepszą i jedyną z posiadanych i westchnąwszy, wyciął z niej kawał materji na plecach, poczem włożył ją z powrotem.

Po otrzymaniu, jak wszędzie i zawsze, odmownej odpowiedzi, obrócił się, by odejść, gdy wtem posłyszał głos dygnitarza: — Ależ panie! — pan nie ma pleców!

— Wiem o tem — odparł nieszczęsny poszukiwacz posady — bo gdybym miał plecy, to znalazłoby się zaraz dla mnie zajęcie...

— W takim razie dostanie pan posadę. wyjątkowo bez pleców — rzekł, śmiejąc się dygnitarz.

Mennica państwowa gnębi rytowników.

Wśród rytowników panuje rozgoryczenie na gospodarkę w Mennicy państwowej, która jako przedsiębiorstwo państwowe, utrzymywane z podatków, podejmuje się także robót grawerskich dla prywatnej klienteli, stwarzając w ten sposób nieuczciwą konkurencję zakładom rytowniczym.

„Mennica nasza — pisze organ przemysłu złotniczego „Sztuka złotnicza“ — przystąpiła parę lat temu do wykonywania plakiet i medali, sprzedając je, oczywiście kosztem Skarbu Państwa za półdarmo. Ponadto wystarała się o przyznanie jej wszystkich robót pieczętarskich, jakie zamawiają instytucje państwowe, pozbawiając w ten sposób grawerów najobszerniejszego rynku zbytu.

Mennica, korzystając z zasobów państwowych, może pozwolić sobie na eksperymenty temi zasobami. Wykonała ona kilkanaście tysięcy klamer do galowych pasów oficerskich; klamry te leżą niesprzedane, bo żaden solidaryzujący się z rytownikami kupiec nie chce handlować z Mennicą.

Ale Mennica nie zawsze dokłada. Wtedy, kiedy się da — zdziera, jak nikt inny. Stempel do laku, który grawer wykona np. za 4 zł. 50 gr., tensam stempel Mennica, korzystając z powierzonego jej monopolu, robi za — 40 zł“.

Czy taką powinna być gospodarka instytucji państwowej, czy fakty te zachęcają do lojalności obywatelskiej? — zapytują rozgoryczeni rytownicy.

Sprawa konkurencji, jaką uprawiają warsztaty utworzone przy instytucjach państwowych względem prywatnych, winna być istotnie zasadniczo uregulowana. W zupełnie bowiem nierównej sytuacji znajdują się prywatne przedsiębiorstwa, obciążone podatkami, kosztami handlowemi i t. d. wobec państwowych warsztatów rzemieślniczych, które nie płacą ani podatków, ani czynszów za lokal, ani też nie ponoszą ryzyka strat, jakie jest udziałem każdego innego przedsiębiorcy. A przecież z danin nakładanych na tych właśnie samodzielnych przedsiębiorców, czy prywatnych tworzą się fundusze skarbu państwa.

Na Babią Górę!

(Czar zimowy pasma Babiogórskiego. — Dogodne tereny narciarskie. — Plan wycieczki z Krakowa na szczyt Babiej Góry).

Rojne i gwarne latem **pasmo Babiogórskie**, pustoszeje prawie zupełnie porą zimową, chociaż najwięcej i najprzyjemniejszych wrażeń w zimie tu doznać można. Żmudna wspinaczka do „**Siodełka**“, walka z wichrem na grani, uczucie bezgranicznej swobody na szczycie, a potem błyskawiczne zjazdy, to wrażenia nigdy nie zapomniane, dla których warto ponieść koszta i trud przejazdu koleją przestrzeni, która nas od **Zawoji** dzieli. Stąd bowiem rozpoczynamy zazwyczaj wycieczkę, wspinając się do **schroniska P. T. T. przez Markowe Rówienki.** Schronisko jest całą zimę otwarte i zagospodarowane. Obok schroniska są niewielkie tereny, na których można jednak ćwiczyć zjazdy i inne ewolucje narciarskie.

Ze schroniska idziemy na szczyt przez „**Siodełko**“, uważając na znaki (czasami zasypane), albo na ślady narciarzy, którzy dawniej na szczyt szli. Ze „**Siodełka**“ kierujemy się wprost na południe w dół i idziemy za drogą wyznaczoną słupami przez **Beskiden-Verein** (drogą dogodną) lub idziemy w lewo granią, na której jednak czasami śniegu jest mało, bo wichry go zmiatają. Wspinanie się na szczyt temi drogami trwa przeciętnie od 2 do 4 godzin. Bardzo krótką, ale nader trudną jest droga północną ścianą za żółtemi znakami. Wyjście przy dobrym śniegu trwa od 1 do 2 godzin.

Właściwe tereny narciarskie znajdują się na łagodnych południowych stokach **Babiej Góry.** W którąkolwiek stronę skierujemy dzióby nart, mamy przed sobą wspaniałe zjazdy, z których najdłuższy jest zjazd do Półhory, do której jednak zwykle nie zjeżdżamy, wykorzystując tylko górną do 5 klm. mającą część partji. Tuż pod szczytem **Babiej Góry** jest schronisko **Beskiden Verein,** również całą zimę zagospodarowane.

Na **Babią Górę** wybieramy się zazwyczaj na kilka dni, z których pierwsze poświęcamy na zwiedzenie samej **Babiej Góry,** a wracając zjeżdżamy grzbietami gór do **Osielca** lub **Jeleśni,** a w razie wycieczki na **Pilsko** — falistym grzbietem do przełęczy **Glinnej.**

Na powrót do **Krakowa** najbardziej polecenia godnym jest zjazd przez **Policę do Osielca.** Wyszedłszy rano na szczyt **Babiej Góry,** zjeżdżamy wschodnią granią do przełęczy Krowiarki, następnie wychodzimy na **Policę,** z której szczytami zjeżdżamy ku stacji kolejowej w Osielcu, a stąd pociągiem do Krakowa. Zjazd przez **Policę** jest około 15 klm. długi, a prowadzi szczytami, z których roztacza się wspaniały widok na okoliczne niższe szczyty śnieżną szatą okryte, na doliny i osiedla ludzkie wśród pól rozrzucone i dlatego jest najbardziej polecenia godnym.

Warunki śniegowe w pasmie **Babiogórskim** są dobre. Śnieg leży tu na szczytach od grudnia do kwietnia. Trudności zbyt wielkich niema; należy jednak zawsze, a szczególnie w okresie pełnej zimy, być przygotowanym na mrozy, wichry i zadymki, które czasem wycieczkowanie nawet uniemożliwiają. Na obsuwanie się śniegu, w postaci małych lawin, zwrócić należy uwagę w czasie pełnej zimy, o obfitych opadach śnieżnych, na północnych stokach.

Trudności tych jednak przeceniać nie trzeba, **niebezpieczeństwa żadnego niema,** a wspaniałe widoki w czasie słonecznej pogody, gra chmur i tumanów mgły w czasie zawiej każą zapomnieć o szarych trudach życia, napełnią radością duszę i wzmocnią stargane nerwy.

Wkońcu wyrazić należy prośbę pod adresem **Oddziału Babiogórskiego P. T. T.,** aby otoczył staraniem szlaki zimowe i nie żałował trudu dla ożywienia sezonu zimowego w naszych **Beskidowych górach.** **W. St. Drobny.**

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Pasterka trzech Nowaków.

Nowela Pawła Cazin. 2

Tłómaczyła A. Pruszyńska.

Poczciwi jeńcy zaświecili uroczyście choinkę. I pod białą płachtę, którą przykryli stół do wieczerzy, ci nędzarze nie mający od dawna innego łoża niż to siano przez Boga człowieka wybrane, rozsypali tradycyjne ździebełka, mające na celu przypomnienie ubóstwa betlejemskiej stajenki szczęśliwcom sypiającym na puchu. Tak drogim jest zawsze symbol sercu ludzkiemu.

Wręczono listy Nowakom. Po pierwszym odruchu radości stwierdzili z żalem, że były adresowane do Nowaka Andrzeja, Nowaka Kazimierza i Nowaka Antoniego. Śpiewali głośniej od innych aby zagłuszyć żal serca. Nowak zakrystjan rzępolił z zapałem na skrzypcach. Grzmiały kolendy, w izbie stawało się ciemno od dymu fajek.

Około ósmej zjawił się kapral na zbiórkę. Przeglądał z zajęciem fotografje narzeczonych i sióstr, skosztował polskiej strucli, a z rozumiejącymi potrosze francuski język zamienił parę życzliwych słów, zapewniając uroczyście każdego, że na przyszłą Wigilję wszyscy będą już w domu, u siebie, poczem zamknąwszy drzwi na klucz aby zadość uczynić regulaminowi, poszedł przyłączyć się do towarzyszy swoich zebranych w sąsiedniej gospodzie.

Polacy przedłużali jeszcze Wigilję, która stawała się coraz bardziej podobną do żydowskiego szabasu. Ostatnia świeczka choinki zagasła wreszcie, wtedy ktoś całą choinkę zapalił. Wybuchła błękitnem płomieniem i zgasła także, zostawiając po sobie małą garstkę żółtego popiołu w którym tliły się jeszcze świecące złote gwiazdeczki.

Gwar ucichł jak pod zaklęciem i smutkiem nagłym powiało.

„Czy ksiądz nie zaglądnie tu kiedy? spytał zakrystjan. Gdyby tu był, mielibyśmy pasterkę“.

Okrężną drogą zajeżdżał tu kiedy niekiedy ksiądz polski. Lecz kwaterunków było wiele, każden musiał swej kolei doczekać.

„Pasterka? podniósł po chwili buchalter, Pasterek będzie nie jedna w około we wszystkich okolicznych kościołach. Czy pójdziesz ze mną Stanisław“?

Wybuchły śmiechy i żarty: „pójdą... nie pójdą... chyba dla ściągnięcia na nas przykrości, przeszkodźcie im... a niech że idą jak chcą“!

— „Pójdę, rzekł Stanisław.

— I ja, rzekł krawiec.

I trzej Nowacy powstali, jak jeden mąż. Bo trzej Nowacy wiadomo trzymali się zawsze razem.

Buchalter był człowiekiem szybkiej decyzji i niewyczerpanej pomysłowości. Nie namyślając się dłużej począł się stroić jak kuglarz zawodowy. Bluzę przykrył różową koszulą, na kształt tuniki, biodra ścisnął pasmem białej flaneli, owinął głowę a na ramiona narzucił koc, złożony w trójkąt, niby szal — stał się podobny do wędrownego cygana.

Tamci poczęli go naśladować przywdziewając, co który miał, z równym zapałem. W pięć minut potem wszyscy trzej przesadzali ogrodzenie otaczające barak, pozostawiając kolegów osłupiałych, rozprawiających cicho o widokach powodzenia wyprawy.

O tej godzinie na drogach, wśród gór śnieżystych, przechadzały się tylko lisy lubiące dać podziwiać nocom zimowym swoje futra puszyste i płowe. W głębiach wąwozów, potoki zdławione mrozem milczały. Hen w górze, z za ponurych szczytów Mergerydy, przez okienko rozdartych mgieł kilka gwiazd śledziło mrugając samotne sylwetki trzech Nowaków, idących na Pasterkę: buchalter z wrodzonej żyłki awanturniczej, zakrystjan z pobożności, a krawiec z obowiązku solidarności z tamtymi.

Posuwali się w milczeniu i szybko. Nowak Władysław, który ze strażą bywał potrochę w okolicy, znał wszystkie drogi. Lecz nie chcąc być w sąsiedniej gminie poznanym, dojść pragnął do wioski bardziej oddalonej, do kościółka którego dzwonnicę widywał z dala niekiedy, w jasne poranki.

Oddychając pełnemi płucami wolnym podmuchem, w którym krążyły z rzadka gwiazdeczki szronu, trzej Nowacy doznawali uczucia głębokiego zadowolenia i wielkiej ulgi. Nie obawiali się nocnych straży, które łatwo im przychodziło omijać, jedynie ludność cywilna wzbudzała w nich trochę obawy. Dobre intencje rządu względem jeńców tak zwanych „faworyzowanych“ czyli pochodzących z Polski, Schlesvigu a nawet Alzacji, uderzały nieraz o skamieniałe wprost uprzedzenia. Trudno było połączyć względy dyplomatyczne i wymagania porządku publicznego. Daremnie ogłaszano obwieszczeniami, że Polacy są „jednej rasy i powinni wzbudzać takie same zaufanie JAK ROSJANIE NASI SPRZYMIERZEŃCY“. (Dokończenie nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.